

Sędziowie czasem się kłóca

Rozmawia
ANDRZEJ DRYSZEL

Spory w Trybunale to nie konflikt frakcji, lecz racji

» Podobno mamy teraz konflikt frakcji i różnice zdań w podzielnym politycznie Trybunale Konstytucyjnym. Np. jedni sędziowie byli zwolennikami przepisów rozliczających PRL, a drudzy, zwłaszcza mający ponoć problemy lustracyjne, chcieli utrać ustawy pozwalające na otwarcie teczek czy ujawnienie raportu z weryfikacji wojskowych służb informacyjnych.

Bohdan Zdziennicki,

prezes Trybunału Konstytucyjnego

– Problemów lustracyjnych nie ma nikt z sędziów Trybunału Konstytucyjnego ani członków ich rodzin. Mało kto był tak często i na wszystkie strony lustrwany jak my. Różnice zdań są zaś nieuniknione. Trybunał orzeka przecież w najtrudniejszych, budzących szczególne wątpliwości kwestiach prawnych. Przepisy, które oceniamy, są niekiedy tak skonstruowane, że trudno o jednoznaczne rozstrzygnięcia, często decyduje konkretna sytuacja. Przykładem jest choćby ubiegłoroczny wyrok w sprawie spółdzielczości mieszkaniowej, dotyczący prawie 10 mln Polaków, w którym Trybunał w składzie 14 sędziów, przy dziewięciu zdaniach odrębnych stwierdził, iż przepisy zobowiązujące spółdzielnie mieszkaniowe do przenoszenia własności lokali na swoich członków, oznaczające ich faktyczne uwłaszczenie na majątku spółdzielczym, są sprzeczne z konstytucją. Trybunał odroczył na rok utratę mocy obowiązującej tych przepisów, by dać parlamentowi czas na poprawienie ustawy (cztery zdania odrębne dotyczyły zasadności odroczenia). Główna istota sporu (pięć zdań odrębnych) polegała jednak na przeciwstawnych odpowiedziach na pytanie, czy możemy różnicować w świetle ustawy zasadniczej sytuację korporacyjnej osoby prawnej w zależności od tego, w jakim ustroju ją powołano. Większością głosów



uznaliśmy, że nie możemy. Konstytucja na to nie pozwala, tak samo zatem trzeba traktować spółdzielnie powstałe przed 1989 r., jak i te późniejsze. Są więc w Trybunale różnice, zdarzają się zasadnicze spory, ale to nie konflikt frakcji, lecz racji, w którym argumenty odzwierciedlają wartości.

■ ■ ■ LUSTRACJA W TRYBUNALE

» Do wyroku, w którym Trybunał zdecydował w 2007 r., że zakres lustracji jest zbyt szeroki, sędziowie także zgłosili aż dziewięć zdań odrębnych.

– Nie „aż”, a raczej „tylko” dziewięć zdań odrębnych, które w dodatku nie oznaczały całkowitego odrzucenia przez sędziów stanowiska Trybunału (zdanie odrębne może dotyczyć zarówno



wyroku, jak i jego uzasadnienia). Orzekało wtedy 11 sędziów, rozstrzygano aż 77 bardzo trudnych zagadnień konstytucyjnych, czyli zapadło 77 wyroków. Jeśli zważymy, iż teoretycznie tych zdań odrębnych mogło być 385 – Trybunał orzeka większością głosów, więc trzeba liczyć 77 razy 5 – to dziewięć zdań odrębnych, częściowo zresztą zbieżnych ze sobą, jest liczbą bardzo niewielką, świadcząca o dużej jedności sędziów TK w tej sprawie.

■ Pan też był wtedy w składzie orzekającym.

– Tak. Wyrok Trybunału zakwestionował wiele przepisów ustawy lustracyjnej. Ja jednak, jako skrajny przeciwnik lustracji, złożyłem nietypowe zdanie odrębne zgadzające się w całości z wyrokiem, ale jednocześnie uznające, zgodnie z wnioskiem posłów, całą ustawę lustracyjną za niezgodną z konstytucją.

■ Dlaczego jest pan skrajnym przeciwnikiem lustracji?

– Bo uważam, co napisałem w swym zdaniu odrębnym, że nie ma obywateli dwóch kategorii i w związku z tym prawo do ochrony prywatności, autonomii informacyjnej i godności osobistej mają wszyscy. Jeśli więc ktoś nie popełnił przestępstwa, za które może być karany, ma prawo nie życzyć sobie ujawnia-

Opinia „partyjnego żołnierza” to dla każdego sędziego Trybunału Konstytucyjnego autentyczna klęska.

nia czynów, które były legalne w tamtym czasie, a i w tej chwili są legalne, bo przecież służby specjalne w Polsce teraz także działają i mają informatorów.

■ Wprowadzić prawo jest prawem, ale można powiedzieć, że czym innym była współpraca ze służbami specjalnymi w państwie niesuwerennym i niedemokratycznym, a czym innym jest taka współpraca dziś.

– To prawda, jednak w tamtym czasie nie było innego państwa. Niezależnie od ocen historycznych i moralnych dotyczących współpracy ze służbami, nie ma powodu, by część obywateli pozbawiać wspomnianej ochrony prywatności i ujawniać na ich temat informacje, które mogą być

wykorzystywane do ich dyskredytowania. Sędziowie Trybunału zawsze muszą mieć na względzie, co się stanie po ich wyroku – czy uznanie jakiegoś przepisu za sprzeczny z ustawą zasadniczą nie spowoduje jeszcze większej niekonstytucyjności. W 2008 r. rzecznik praw obywatelskich skierował do Trybunału Konstytucyjnego przepis ograniczający dostęp do akt IPN. Trybunał uznał (ja wówczas nie orzekałem), iż to ograniczenie nie jest sprzeczne z ustawą zasadniczą, bo jawność życia publicznego nie powinna wyłączać konstytucyjnej ochrony życia prywatnego, obejmującej również osoby podlegające lustracji. W konstytucji nie ma przecież dwóch kategorii obywateli. Przewodniczył sędzia Marek Kotlinowski, zdań odrębnych nie było, co przeczy opiniiom, że Trybunał jest politycznie podzielony.

■ ■ ■ JEDEN GŁOS

■ Gdy zważymy, że jest on byłym posłem i prezesem Ligi Polskich Rodzin, to rzeczywiście może to świadczyć o braku podziałów. Jednak rzecznik wniósł wtedy także o wyłączenie ze składu orzekającego trojga sędziów, mając zastrzeżenia do ich bezstronności.

– Wniosek rzecznika praw obywatelskich o wyłączenie sędziów wpłynął dopiero na dwa dni robocze przed wydaniem wyroku, choć skład był znany od miesiąca. Uwzględnienie tego wniosku mogło oznaczać, że rozprawa nie odbędzie się w wyznaczonym termi-

nie. Trybunał Konstytucyjny orzekł jednak, że nie ma podstaw do wyłączenia sędziów. Nie zaistniała bowiem żadna zapisana w przepisach i uzasadniająca wyłączenie sytuacja ani nie było jakichkolwiek, jak mówi prawo, innych przyczyn, budzących podejrzenie co do bezstronności tych sędziów. Pojawiły się wtedy – oczywiście wzięte nie wiadomo skąd i niepoparte żadnymi dowodami – insynuacje, że zmarły dziesięć lat temu mąż jednej z sędziń mógł figurować w aktach jako współpracownik służb specjalnych, co dziś miałoby podważać obiektywizm jej orzekania. Zajmowanie się takimi anonimowymi plotkami na temat sędziów świadczy o pęknięciu nie w Trybunale, ale w naszym życiu publicznym.

■ Lustracja dzieli polskie społeczeństwo, chyba nie dziwi pana, że rozstrzygnięcia związane z tą kwestią są publicznie dyskutowane.

– Wszelkie orzeczenia Trybunału mogą być przedmiotem dyskusji publicznej. Podobne debaty toczą się nie tylko u nas. Warto

Zgłoszenie zdania odrębnego jest nie tylko prawem, lecz i obowiązkiem moralnym sędziego.

DR BOHDAN ZDZIENICKI jest sędzią Trybunału Konstytucyjnego od 2001 r., w roku ubiegłym został prezesem Trybunału. W latach 1994-1997 był wiceministrem sprawiedliwości, wcześniej pracował m.in. w Katedrze Prawa Rolnego Uniwersytetu Warszawskiego.

Wejście w skład TK jest uwieńczeniem kariery prawniczej i my naprawdę nie mamy żadnego interesu, by kojarzono nas z jakimkolwiek partiami czy frakcjami politycznymi.

przypomnieć, że w USA Sąd Najwyższy (pełniący również funkcję sądu konstytucyjnego) przesądził tylko jednym głosem o wyborze prezydenta Busha, co oczywiście budziło wątpliwości. Al Gore, chociaż nie został prezydentem, natychmiast wezwał do uszanowania tego wyroku.

■ U nas jest trochę inaczej. Grupy niezadowolone z orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego wymyślają mu od „resztówek PRL-u”.

– To kwestia różnicy w kulturze prawnej Polski i USA. Na co dzień Trybunał Konstytucyjny rozstrzyga sprawy nieinteresujące polity-

ny porządek naszego państwa. Trybunał oczywiście odnosi się z szacunkiem do wszystkich ministrów sprawiedliwości i innych urzędników. Z min. Zbigniewem Cwiągalskim, wybitnym prawnikiem i profesorem, autorem wielu prac naukowych, mieliśmy częstsze kontakty niż z jego poprzednikiem.

■ Pan w swej karierze był wiceministrem sprawiedliwości. Czy na miejscu min. Cwiągalskiego też podałby się pan do dymisji?

– Mogę tylko powiedzieć, że kierował on bardzo trudnym resortem, miał w swej pieczy także

się podczas narad poprzedzających wydanie wyroku, by w wyniku różnorodności opinii powstało rozstrzygnięcie, będące wypośrodkowaniem ich racji. Wypośrodkowaniem, dodajmy, na ogół trudnym do osiągnięcia.

■ O tym świadczy duża liczba zdań odrębnych, w których sędziowie wyrażają poglądy odmienne od zawartych w wyroku zapadającym większością głosów.

– Zdania odrębne są prezentowane „od zawsze”. Już pierwsze w historii Trybunału Konstytucyjnego orzeczenie z 28 maja 1986 r. zapadło przy jednym zdaniu od-

prawna wskazuje, że zgłoszenie zdania odrębnego jest nie tylko prawem, lecz i obowiązkiem moralnym sędziego, który nie zgadza się z poglądem większości i został przegłosowany. W przypadku Trybunału Konstytucyjnego jest to szczególnie ważne, bo jego orzeczenia są ostateczne – a zatem sędzia zgłaszający zdanie odrębne staje się rzecznikiem innego rozumienia prawa w rozpatrywanej sprawie. Trybunał zajmuje się tak złożonymi zagadnieniami, że przedstawienie rozmaitych poglądów na temat rozstrzyganej sprawy jest bardzo pożądane. Każde zdanie odrębne może przecież oznaczać zapowiedź zmiany kierunku orzecznictwa w przyszłości. Oczywiście, gdy sędzia je wygłasza, powinno ono być wolne od emocji i nie może kojarzyć się z mową oskarżycielską. Każdy sędzia, także zgłaszający *votum separatum*, musi strzec swego dyktanda wobec polityki, kierować się prawem oraz sumieniem.

■ Mówił pan, że w Trybunale Konstytucyjnym nie ma politycznych podziałów. Czy nie jest jednak tak, że sędziowie powołani przez PiS-owską większość w Sejmie głosują z reguły inaczej niż pozostali członkowie Trybunału?

– Nie ma takiego zjawiska. Sędziowie zgłaszający zdania odrębne do wyroków wydanych w latach 2007-2008 byli wybierani przez Sejm III kadencji (dwóch sędziów), IV kadencji (czterech sędziów), V kadencji (sześciu sędziów) oraz VI kadencji (jeden sędzia). Za ich wyborem opowiadały się zatem przeciwstawne politycznie większości. Sędziowie

Zajmowanie się anonimowymi plotkami na temat sędziów świadczy o pęknięciu nie w Trybunale, ale w naszym życiu publicznym.

ków ani dziennikarzy. Gdy jednak zapada rozstrzygnięcie dotyczące politycznych interesów rywalizujących partii, wyroki są kontestowane, a sędziowie oskarżani o stronniczość – zgodnie z powiedzeniem, iż sąd sądem, ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie. Jeśli jest po stronie przeciwników, to znaczy, że sędziowie są w większości źli, Trybunałowi dorabia się zaś „polityczną gębę”, zarzucając tej „złej” większości sędziów miłość do Polski Ludowej. Stosunek do Trybunału polityków niezadowolonych z jego wyroków (nawet wysokich urzędników pełniących funkcje organów konstytucyjnych) przypomina raczej jednak czasy I Rzeczypospolitej i słowa księcia Bogusława Radziwiła, który jak pisze w „Potopie” Sienkiewicza, „skruszył trzcinę w żelaznych rękach i cisnąwszy drzazgi pod nogi” swego przeciwnika „rzekł straszonym, przyciszonym głosem: Ot, mi wasze prawa! Ot, wasze trybunały! Ot, wasze przywileje!”.

■ ■ ■ TRUDNY RESORT

■ Żeby nie szukać daleko, to spośród wysokich urzędników minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro wyrażał się mało przychylnie o Trybunale Konstytucyjnym.

– Naturalnie, wzajemne relacje powinny być możliwie najlepsze, co oczywiście, jak już powiedziałem, nie wyklucza dyskusji o orzeczeniach Trybunału. Ataki personalne czy głoszenie, że Trybunał możliwie szybko należałoby rozwiązać, zawsze jednak stanowią, obojętnie kto tak by mówił, rzecz naganną, godzącą w konstytucyj-

ność państwa. Wykonywanie kary to specyficzny rodzaj zadań, najtrudniejszy w całym ministerstwie, służba więzienna pracuje pod ogromną presją, niekiedy w niebezpiecznych warunkach. Minister oczywiście ponosi odpowiedzialność polityczną za cały swój resort, w tym również za należyte funkcjonowanie więziennictwa – ale przecież nie decyduje o poszczególnych czynnościach podejmowanych przez szefów zakładów karnych.

■ Iloma sprawami zajmuje się w tej chwili Trybunał Konstytucyjny?

– W Trybunale jest zwykle – średnio licząc – prawie 300 spraw. Media jednak zajmowały się głównie orzeczeniami dotyczącymi tzw. komisji naciskowej, weryfikacji wojskowych służb infor-

macyjnych czy dostępu do teczki IPN. Trybunały konstytucyjne pojawiły się po I wojnie światowej, dziś w państwach demokratycznych standardem jest, że funkcjonują tam instytucje rozstrzygające najtrudniejsze sprawy, w których ważą się różne racje, wartości i zasady. „Jedność wyrasta z różnorodności” – realizację tej właśnie zasady stanowi to, iż w polskim Trybunale Konstytucyjnym jest 15 ludzi o bardzo odmiennych poglądach, którzy dyskutują i spierają

się. Do 2000 r. zgłoszono 115 zdań odrębnych w 62 z 331 rozpatrywanych spraw (czyli w 19%). W latach 2001-2005 zdania odrębne dotyczyły 8,5% spraw, potem, w kolejnych latach, 3%, 8% i 12% spraw. Ostatnio notujemy zatem wzrost, ale to i tak znacznie mniej zdań odrębnych niż w pierwszych 15 latach działalności Trybunału (np. w 2000 r. w 15% spraw zgłoszono zdania odrębne). Sędziowie nie mogą myśleć jednakowo we wszystkich sprawach. Gdyby tak było, można by wątpić w ich rzeczywistą niezawisłość. Są przecież ludźmi.

■ ■ ■ ODRĘBNE ZDANIA

■ Do czego w ogóle potrzebne są Trybunałowi zdania odrębne?

Gdy zapada rozstrzygnięcie dotyczące politycznych interesów rywalizujących partii, to wyroki są kontestowane, a sędziowie oskarżani o stronniczość – zgodnie z powiedzeniem, iż sąd sądem, ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie.

– Zasada jest, iż członkowie Trybunału Konstytucyjnego powinni wypowiadać się tylko poprzez orzeczenia albo właśnie poprzez swoje zdania odrębne. Instytucja zdania odrębnego występuje także w postępowaniach przed sądami powszechnymi, sądami administracyjnymi, Sądem Najwyższym i Naczelnym Sądem Administracyjnym. Służy ona wskazaniu spornego charakteru rozpatrywanych zagadnień i podkreśla odpowiedzialność składu za przyjęte orzeczenie. Doktryna

przedstawiała rozmaite zdania odrębne i w żaden sposób nie da się obronić tezy, iż głosowania w Trybunale przebiegają według przynależności do bloków politycznych. Wejście w skład Trybunału Konstytucyjnego jest uwienczeniem kariery prawniczej i my naprawdę nie mamy żadnego interesu, by kojarzono nas z jakimikolwiek partiami czy frakcjami politycznymi. Opinia „partyjnego żołnierza” to dla każdego sędziego Trybunału autentyczna klęska.

ANDRZEJ DRYSZEL